



Wilki wróciły do lubuskich lasów

Źródło: Gazeta Lubuska

W naszych lasach polują już co najmniej cztery watahy wilków. Okres zachwyty nad ich powrotem w lubuskie knieje minął, zaczęły się schody. Powinniśmy z nimi walczyć, czy nauczyć się z nimi żyć?

W niedzielny ranek Marek Górecki z Wierzbęcina ruszył na obchód stada danieli. Ten dzień był inny niż wszystkie. Najpierw zauważył... przerażenie. Po chwili wiedział czego boją się daniela. W kałuży krwi leżał młody byczek, jeszcze żył, podniósł łeb... Dalej szczątki następnych - jednego, drugiego, trzeciego... Naliczył dziewiętnaście.

- Nie miałem żadnych wątpliwości, wiedziałem, że to były wilki - opowiada Górecki. - Duże tropy, łapy stawiane jedna, za drugą... I ten charakterystyczny sposób ataku. Doganiały i uderzały z tyłu... Aha i psy. Były cicho. One panicznie boją się wilków.

Były tylko dwa

Łowczy z Trzebiela nie jest zaskoczony tym, że dwa wilki urządziły taką jatkę.

- Niedawno byłem w Bieszczadach, gdzie pokazywano mi nie tylko tropy tych drapieżników, ale sporo mówiono o ich zachowaniach - dodaje. - Potrafią poczynić wielkie spustoszenia. Tutaj pożarły trzy daniela, zabiły kilkanaście.

Górecki mówi także o specyfice "polowania" w zamkniętym terenie. W lesie wilki dogoniłyby dwie, trzy sztuki, a reszta stada by uciekła. W zagrodzie potencjalne ofiary krążyły wilkom przed nosem.

Marek Iwlew z urzędu gminy w Trzebielu nie ma zamiaru prowadzić ludzi do walki z wilkami. Sąsiedzi z Nysy reklamują się, że są... regionem wilka. Dlaczego nie miałyby to być powód do dumy dla Trzebiela? Okoliczni mieszkańcy opowiadają o dwóch watachach. Jedna krąży wzdłuż granicy, drugą, liczącą siedem wilków, widziano właśnie w okolicy Włochowa i Piotrowa. To już wystarcza, by zaczęto się zastanawiać nad bezpieczeństwem bydła, które wiosną pojawi się na pastwiskach, a na konto drapieżników zapisano każde zaginione zwierzę.

- Nie jestem wrogiem wilków, ale konieczna jest jakaś racjonalna gospodarka - dodaje Górecki. - A gdy jest ich zbyt wiele trzeba przywrócić odstrzał.

Naturalny myśliwy

O wilkach piszemy od kilku lat. Zawsze w tonie optymistycznym - do naszych lasów powraca naturalny drapieżnik. Od jednej pary - wadery i basiora, rozpoczęła się nowa historia wilków w okolicy Krosna Odrzańskiego, Rzepina, Bytnicy. W tej ostatniej miejscowości udało się nawet niedawno watahę sfilmować. Te wilki - co potwierdziły badania DNA, wskazują, że drapieżniki przywędrowały ze wschodniej części naszego kraju. Wilki, które coraz częściej spotykamy na skraju Borów Dolnośląskich to z kolei przybysze zza Nysy

- Wilki przechodzą na nasz teren z Niemiec, gdzie blisko granicy z Polską żyje ich ponad 20. - Gdyby zdecydowały się na stałe osiedlenie, to mielibyśmy powód do radości i dumy - mówi przyrodnik ze Szprotawy Jan Ryszawy. - Wilki były obecne na Ziemi Lubuskiej jeszcze w latach 30. ubiegłego wieku. Zniknęły w wyniku masowego odstrzału.

Ryszawy nie wierzy, aby to wilki dokonały masakry w Wierzbiecinie. To nie jest w ich stylu. Wszystko wskazuje raczej na zdziczałe psy, od których roi się w naszych lasach. A jeśli to były wilki? Głupotą byłoby wydawanie na nie wyroku. Z nimi lasy stają się nie tylko atrakcyjniejsze, ale i bardziej naturalne.

Teraz zbadają sierść

We wtorek w Wierzbiecinie pracowała komisja wojewody. Także jej członkowie skłaniają się ku wilkom, jako sprawcom.

- Mamy tropy i ślady sierści, które przesłaliśmy do analizy - dodaje Adam Ignacik. - Co dalej? Musimy przyzwyczaić się do obecności wilka, hodowcy muszą przystąpić do zabezpieczania zwierzyny hodowlanej.

Czy powinniśmy z obecności wilków się cieszyć? Leśnicy czują się rozdarci. Z jednej strony nasze lasy zyskały na bioróżnorodności. Wrócił tradycyjny drapieżnik, co widać chociażby po zachowaniu zwierzyny płowej. Stała się znacznie bardziej czujna. Brakuje w nam już tylko rysia. Wróciły także zasady selekcji naturalnej, chociaż wilki niestety idą na łatwiznę i specjalizują się w polowaniach na młode zwierzęta.

Teraz minusy. Myśliwi, przynajmniej ci, dla których najważniejszy jest wynik polowania, widzą w wilku rywala. A gospodarka łowiecka staje się trudniejsza i mniej dochodowa. Jedno jest pewne - wilków nie powinniśmy się bać. One unikają nas jak ognia, czego dowodem jest stosunkowo niewielka liczba osób, które lubuskie watahy widziały.

Polowania? To nie sposób

Polski Związek Łowiecki wystosował do ministra środowiska prośbę o zgodę na umożliwienie corocznych odstrzałów 60 wilków pomiędzy 1 września a 31 marca. Wniosek swój uzasadniają tym, że...w Grecji i Finlandii się poluje. Myśliwych poparli też bieszczadzcy hodowcy owiec i tamtejsze samorządy. Liczebność wilków w

Polsce wg badań naukowców z PAN szacowana jest na liczącą od 446 do 625 osobników. Tymczasem myśliwi mówią o 1.200-1.300 sztukach. Odstrzał 60 wilków oznacza odstrzał ponad 10 proc. populacji. Skutki polowań mogą być jednak gorsze - grożą rozbić watah, a to w konsekwencji śmiercią wilczych szczeniąt. Co więcej rozbić watah może spowodować częstsze przypadki ataków na stada hodowlane - rozbitym watahom trudniej jest polować na dziką zwierzynę.

Ostoja wilków

Polska jest łącznikiem między Europą Zachodnią gdzie wilk prawie już nie występuje, a wschodem kontynentu gdzie drapieżnik ten ma się dobrze. Mimo objęcia ochroną w 1995 r., ich liczba nie wzrosła w sposób znaczący. Wilki są gatunkiem priorytetowym, chronionym prawem unijnym. W Polsce występują głównie w rozległych lasach i trudnodostępnych obszarach bagiennych na wschodzie kraju. Żyją w watahach, stadach liczących kilka - kilkanaście osobników. Żyją w rodzinach wielopokoleniowych. Stadu przewodzi samiec lub para osobników alfa. Pary wilków łączą się na całe życie. Młode samce po osiągnięciu dojrzałości czasem są przepędzane przez parę alfa, by nie zagrażały ich dominacji. W społeczności wilków każdy z nich pełni określoną funkcję. Jest zatem specjalista od węszenia niebezpieczeństwa, szukania tropów, zabijania łupu, chronienia dzieci pary alfa, przedniej straży na polowaniu. Od wymierzania kar jest zastępca przywódcy. Nie jest on lubiany przez pozostałe wilki, stąd nigdy nie zostaje samcem alfa. Wycie służy komunikacji i integrowaniu się watahy. Młode wilki, zwykle cztery-sześć szczeniąt, rodzą się na wiosnę, ale zwykle przeżywa jedynie połowa miotu. Podstawą jego diety są sarna i jeleni.

Można się bronić

Wilki z natury są płochliwe, unikają kontaktu z ludźmi. Od przeszło 60 lat nie odnotowano w Polsce przypadku ataku na człowieka. Brak pożywienia jest główną przyczyną, dla której wilki wchodzą na obszary zamieszkiwane przez ludzi i mogą wyrządzać szkody wśród zwierząt hodowlanych. Zdecydowana większość wilków poluje wyłącznie na dzikie zwierzęta, a tylko 10 proc. wilczych rodzin może wyrządzać szkody w gospodarstwie.

Skuteczną metodą zabezpieczania hodowli jest wieszanie fladr, czyli sznurów z kolorowymi fragmentami materiału. Jeszcze skuteczniejszym narzędziem są elektryczne pastuchy i... psy pasterskie. Badania pokazują, iż w gospodarstwach, gdzie stosowane są zabezpieczenia, a zwierzęta zabierane są na noc do budynków i zagród, szkody są małe lub całkowicie nie występują.